

Manhattan...serce Nowego Jorku, niekoronowanej stolicy kultury, rozrywki i biznesu. To tu właśnie, na Time Square, nazwanym przez nowojorkczyków „Crossroad of the World”, krzyżują się drogi świata.

Patrząc na rozjarzoną światłami metropolię z wysokości Empire State Building trudno uwierzyć, że jest ona dziełem człowieka. Strzeliste wieże drapaczy chmur przypominają gigantyczne stalagmity otoczone zewsząd wodą.

Dziwne miasto... Pełne kontrastów i sprzeczności: radosne i smutne, bogate i biedne, wyrachowane i niewinne, olśniewające i ponure. Mieszanina epok, stylów, gustów, ras i koloru skóry. I właśnie ta różnorodność, tworząca klimat tego niezwykłego miasta, jest jego najatrakcyjniejszym atutem. Kiedyś nazywano Nowy Jork bramą do Nowego Świata i etnicznym tygłem. Każda grupa emigrantów przywiozła tu ze swego kraju własną kulturę, obyczaje, sposób bycia i życia. Dziś bardziej pasuje nazwa „miska sałaty”, bowiem choć z biegiem lat grupy etniczne mocno się przemieszały, to jednak każda z nich zachowała swoją indywidualność. Różnice kulturowe mieszkańców Nowego Jorku tworzą specyficzną, ciągle zmieniającą się aurę, która sprawia na przybylszu wrażenie bycia w kilku, a nawet w kilkunastu różnych miastach jednocześnie.

„Oswajanie” miasta nad Hudsonem nie jest łatwe. Sekret zjednania sobie jego przychylności polega na wczuciu się w neurotyczny rytm miasta i zaakceptowaniu go takim, jakie jest. A także na smakowaniu „Wielkiego Jabłka” po plasterku, w rozsądnych proporcjach. Owo „oswajanie” może trwać lata, ale potem zawsze już będziemy tu czuć się, jak w domu.

Żadne chyba miasto świata nie oferuje takiej gamy doznań, jak Nowy Jork. Jeśli brak nam funduszy na bilet do opery, teatru czy muzeum, zawsze możemy pójść w miasto, które samo w sobie jest znakomitą rozrywką. Codziennie na jego ulicach rozgrywają się setki przedstawień: aranżowanych i improwizowanych. Tu każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego: od ulicznych grajków i kapeli, koncertujących na placach i w parkach, przez uliczne galerie sztuki i magików cyrkowych, po specjalność Manhattanu – parady. A w niedzielę można zatańczyć sardanę pod pomnikiem polskiego króla w Central Park.

Nowy Jork jest zjawiskiem, które nie sposób opisać, jest czymś, czego trzeba doświadczyć. Jest jak narkotyk, uzależnia...i każdy pobyt w tym mieście pozostawia niedosyt, który jest zapowiedzią rychłego powrotu.

Zofia Zaleska